

MARTA GUZOWSKA

W SERII:



ZAGADKA
CZARNEGO PSA



ZAGADKA
NAWIEDZONEJ KAMIENICY

ZAGADKA ZWIERCIADEŁA
TWARDOWSKIEGO

W PRZYGOTOWANIU:

ZAGADKA
UPIORNEGO LASU

DETEKTYWI
Z TAJEMNICZEJ 5
- KONTRA DUCHY -

ZAGADKA
ZWIERCIADEŁA
TWARDOWSKIEGO

ZILUSTROWAŁA
ASIA GWIS

NASZA KSIĘGARNIA

ROZDZIAŁ 1

Jagoda przeglądała się w wielkiej kałuży, która została po nocnym deszczu. Wydęła policzki, wystawiła język, a później wrzuciła do wody kamyczek i patrzyła, jak jej odbicie faluje. Falowały też przepływające po niebie chmury.

– Jaga, rusz się! – popędził ją Piotrek.

Dziewczynka popatrzyła jeszcze raz w toń kałuży, a potem niechętnie powlokła się za bratem.

– No chodź! – rzucił z irytacją Piotrek. – Ciągle się grzebiesz i grzebiesz. Przez ciebie nie usłyszę, co będzie opowiadał pan przewodnik.

– A ty mnie tylko poganiaasz i poganiaasz – poskarżyła się Jaga.

– Mama powiedziała, że masz mnie słuchać.

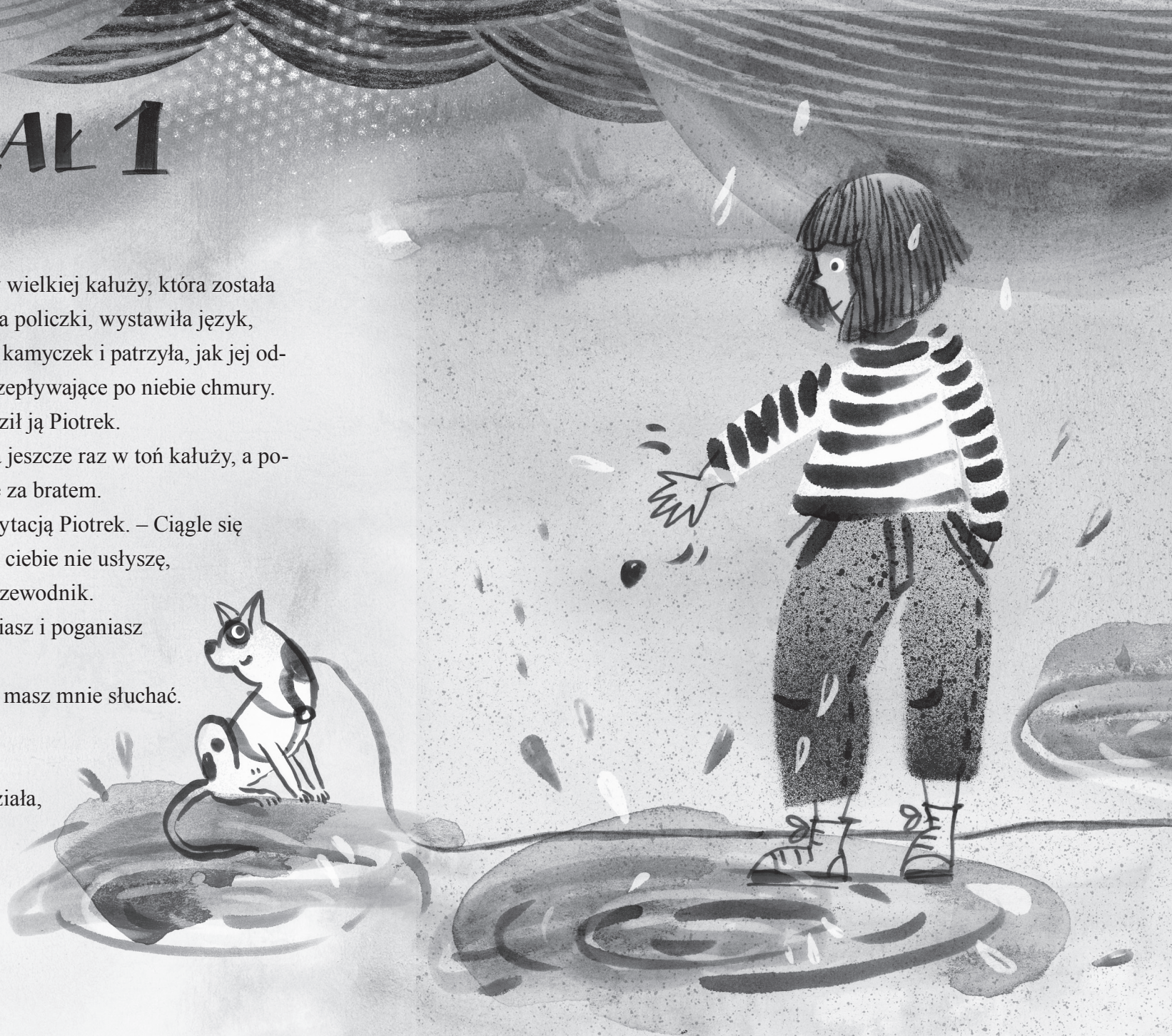
– Wcale że nie.

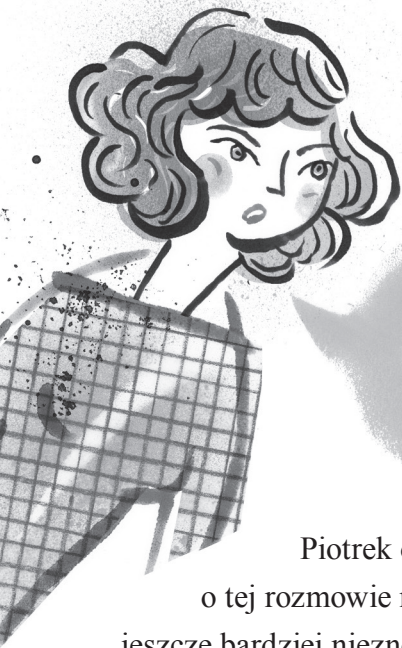
– Wcale że tak.

– A tobie mama powiedziała, żebyś był dla mnie miły.

– Wcale że nie! Tylko...

– zająknął się chłopiec.





Bo mama naprawdę powiedziała coś w tym rodzaju.

- BĄDŹ DLA NIEJ MIŁY
– poprosiła go przed wyjazdem.
- A PRZYNAJMNIEJ SIĘ POSTARAJ.
DLA WAS TO PRZYGODA, ALE JAGA
MOŻE TĘSKNIĆ ZA DOMEM.

Piotrek od razu postanowił, że nic Jagodzie o tej rozmowie nie powie. Inaczej siostra zrobi się jeszcze bardziej nieznośna!

Parę tygodni wcześniej Lidka, siedemnastoletnia kuzynka Piotrka i Jagi, która uczyła się w klasie dziennikarskiej, wtajemniczyła ich w swoje wakacyjne plany. Miała przygotować do szkoły serię reportaży o duchach! Lidka chciała w przyszłości studiować dziennikarstwo, więc potraktowała to bardzo poważnie. Razem ze swoim tatą, czyli wujkiem Jankiem, postanowiła ruszyć w objazd po Polsce śladami niewyjaśnionych zjawisk. A mama Piotrka i Jagi – chociaż bez entuzjazmu – zgodziła się, żeby dzieci im towarzyszyły. Mama Anki też się zgodziła. Tylko szczur Sherlock musiał zostać w domu.



Wyprawa została przerwana, kiedy wujek, z zawodu archeolog, wrócił na kilka dni na wykopaliska. Piotrek bał się, że to koniec przygód, ale nie. Znowu byli w trasie!

Na szczęście ta wycieczka zupełnie nie przypominała wyjazdów z mamą. Przede wszystkim wujek Janek pozwalał im jeść dużo lodów i chodzić późno spać. I oglądać filmy dla dorosłych. Na przykład ten thriller wczoraj, o złodziejach samochodów.

Piotrek ziewnął. Był bardzo niewyspany, bo obejrzał film do końca. Miał nadzieję na scenę wielkiej kraksy. Co prawda rozczarował się, żadnej kraksy nie było, ale film i tak zrobił na nim wrażenie.

A po filmie, o jedenastej, musiał jeszcze wyjść z Lucy, chociaż lał deszcz. Więc wylądował w łóżku naprawdę późno. Mama nigdy by się na to nie zgodziła!

Jedynym minusem wakacji bez mamy było to, że teraz on pilnował Jagody. Na pewno przez nią przegapi początek opowieści przewodnika!

Uznał, że najszybciej będzie, jeśli weźmie Jagę za rękę. Dziewczynka, o dziwo, nie zaprotestowała. Może faktycznie tęskniła za domem? Ale Piotrek nie miał czasu, żeby się nad tym zastanawiać. Pociągnął siostrę w stronę otwartych wrót kościoła.



– No, nareszcie! – syknęła Lidka. – Myślałam, że będziemy musieli was szukać.

Stała za plecami wujka Janka, a wujek za plecami pana, który siłował się z zamkiem w drzwiach do zakrystii.

Anka, kilka kroków dalej, z zadartą głową podziwiała malowidła na ścianach i na sklepieniu.

Lucy siedziała grzecznie za jej nogami, ledwo widoczna na tle posadzki z jasnego i ciemnego kamienia.

– No nie mogę! – sapał pan, mocując się z drzwiami.

Był ubrany cały na czarno, tylko na szyi zawiązał czerwoną chustkę. Wyglądał zupełnie jak postać z książki o dawnych malarzach. W ręku trzymał wielki pęk kluczy, różnych rozmiarów i kształtów, przyczepionych do metalowego kółka.

– Zaciął się na amen... eeee, to znaczy całkiem się zaciął.

Jagoda stanęła obok Anki i też zadarła głowę. Popatrzyła na ściany kościoła.



– Ale fajne! – westchnęła. – Tu też są chmury.

– To dzieło Palloniego – wyjaśnił przewodnik, nie odrywając wzroku od zamka.

– A ja nie wiem, co to jest palloniego – poskarżyła się Jagoda.

– Nie co, tylko kto. Palloni to był taki słynny artysta. Chętnie opowiem wam o nim więcej, tylko najpierw... – Przewodnik znowu szarpnął za klamkę i poczerwieniał na twarzy. – No zacięło się. A mówiłem księdzu proboszczowi, że trzeba naoliwić.

**- A JA MÓWIEM,
PANIE MARIUSZU, ŻE PAN MA
ZA DUŻO KLUCZY.**

Proboszcz pojawił się bezgłośnie i odezwał tak niespodziewanie, że wszyscy drgnęli. Był wysoki i chudy, miał duże, odstające uszy, a jego czarna sutanna sięgała posadzki. Piotrek przypomniał sobie książkę, którą czytał przed wyjazdem. O hrabim Drakuli...

Ale proboszcz uśmiechnął się wesoło i podobieństwo znikło.



Za to przewodnikowi wcale nie było do śmiechu, bo metalowe kółko nagle puściło i wszystkie klucze, duże i małe, posypały się z brzękiem na posadzkę.

Piotrek, Jagoda i Lidka rzucili się na pomoc. Anka musiała uspokoić Lucy, która zaczęła szczeekać, przestraszona hałasem.

– Któregoś dnia pogubi pan je wszystkie, panie Mariuszu – powiedział ksiądz. Pogrzebał w kieszeniach sutanny i podał przewodnikowi jeszcze jeden klucz. – Proszę już nie szukać, tylko otworzyć moim. Pan Mariusz upchnął po kieszeniach klucze, które oddały mu dzieci.

– Muszę zmienić to kółko. Ciągle się otwiera – mruknął i przekręcił w zamku klucz proboszcza. Nacisnął klamkę i uroczyście oświadczył: – Moi drodzy! Witajcie w najbardziej tajemniczym miejscu parafii w Węgrowie.

Lucy trzymała się blisko nogi Lidki, jakby próbowała stać się niewidzialna. Ale na próżno.

– Pieskom nie wolno wchodzić do kościoła – powiedział proboszcz. A potem kichnął.



– Na zdrowie! Lucy to bardzo grzeczny piesek – odparła Jagoda.

– Nie szkodzi. Możecie ją uwiązać na zewnątrz.

– Nie możemy – zaprotestowała Jaga. – Bo Lucy strasznie płacze, kiedy zostawiamy ją samą.

– Jagódko, skoro ksiądz nie pozwala, to trudno – wtrącił wujek. – Jedno z was będzie musiało poczekać z nią na dworze.

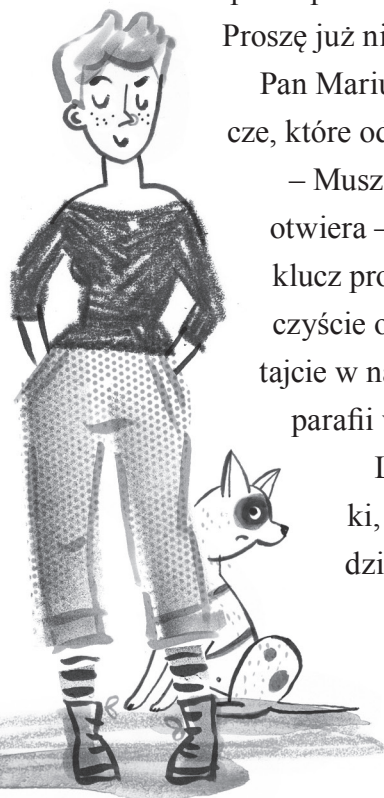
– Ja nie jestem Jagoda, bo jagody to są do jedzenia, wujku. Już ci mówiłam. Wiele razy! A Lucy robi się smutno, jak nie będzie z nami wszystkimi.

Wujek chciał coś odpowiedzieć, ale proboszcz przykucnął i wyciągnął dłoń, żeby Lucy mogła ją powąchać. Po czym znowu kichnął.

– Na zdrowie! – powiedziała po raz kolejny Jagoda. – Proszę pana, czy pan ma alergię na pieski?

– Jaga, mówi się: „Proszę księdza” – zwrócił jej uwagę Piotrek.

– Nie, nie mam alergii – zaprzeczył ksiądz. – Po prostu wczoraj zmkłem na deszczu i chyba złapałem katar. A tobie, mój drogi, jak na imię?



– Piotrek – odpowiedział chłopiec. – Moją siostrę pan... to znaczy ksiądz już zna, a to nasz wujek Janek, Anka i Lidka.

Wujek wyciągnął rękę i uściskał dłoń proboszcza.

Ksiądz tymczasem spojrzął odruchowo na drzwi kościoła, od których wiało chłodem.

– Zimno dzisiaj po tym nocnym deszczu. Więc skoro mówicie, że piesek jest grzeczny...

– Bardzo! – zapewnili go jednogłośnie Anka i Piotrek.

– Sam mam dwa kundelki na plebanii – wyznał proboszcz. – Ale są już stare i dużo śpią. Zwłaszcza w taką pogodę.

Lucy pomachała ogonem, jakby też obiecywała, że będzie grzeczna. A potem przytuliła się do nogi swojej pani.

Już chcieli wejść do zakrystii, lecz tym razem zatrzymał ich przewodnik.

– Czy wiecie, kim był mistrz Twardowski?

Piotrek słyszał to nazwisko od Lidki, ale teraz nie mógł sobie nic konkretnego przypomnieć. Kojarzyło mu się... z księżycem. I chyba z kogutem?

– Oczywiście – uratowała honor grupy Lidka. Odgarnęła z czoła ufarbowane na różowo włosy i dodała: – To był polski szlachcic, choć nie wiadomo, czy można go uważać

za postać historyczną, czy tylko za bohatera kilku legend. Podobno przechytrzył samego diabła.

– Brawo – powiedział z uznaniem przewodnik.

– Z jego powodu tu przyjechałam – wyjaśniła dziewczyna, a wujek Janek dorzucił:

– Córka pisze pracę do szkoły... o zjawiskach nadprzyrodzonych. Dlatego tak jej zależało na odwiedzeniu Węgrowa.

Jaga szturchnęła Piotrka w bok.

– Co to są zjawiska na... nad... nadprz...

– Nadprzyrodzone. To znaczy paranormalne.

– Znowu mi wyjaśniasz tak, żebym nic nie zrozumiała?

– Jagoda już chciała obrazić się na brata, gdy

Anka szepnęła jej na ucho:

– Chodzi o duchy.

– Duchów nie ma! – Jaga tupnęła stanowczo.

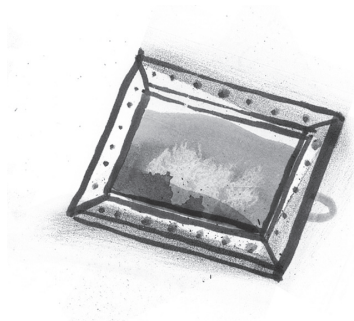
– I tu masz rację, dziewczynko – zgodził się przewodnik. – Zaraz do tego dojdziemy. Ale pozwólcie, że najpierw coś wam opowiem.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6
e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl
tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

www.nk.com.pl



*Książka została wydrukowana na papierze
Creamy 80 g/m² wol. 2,0.*

ZING

Redaktor prowadząca *Joanna Wajs*
Redakcja *Joanna Wajs*
Korekta *Joanna Kończak, Zuzanna Hertig*
Skład, redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13853-8

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2023 r.
Wydanie pierwsze
Druk: POZKAL, Inowrocław